

Śmieciowy interes

21 października 2018

Kiedyś w polskim kabarecie był następujący skecz: chłop rozmawia z dziennikarzem: Unia zmusza nas do segregowania śmieci. Na to chłop odpowiada: My we wsi już dawno segregujemy śmieci: gnój na pole, a śmieci do lasu. I to jest niestety smutna prawda.

Chodzę co niedzielę na spacer do lasu w okolicy Lubina i widzę, ile śmieci wała się po lesie. Sama kiedyś szłam w lesie za rodziną z dzieckiem. Dziecko wypilo soczek „Kubuś” i buch butelkę na ścieżkę, a rodzice nawet nie zareagowali, tylko wszyscy poszli sobie dalej. Pewnie byli dumni, że... mają takie zmyślne dziecko? Grzybiarze i amatorzy niedzielnego wypoczynku zostawiają masę śmieci w lesie. Po części jest to wina nadleśnictwa, bo przy ścieżce w lesie czy miejscu na ognisko nie uświadczy się kosza na śmieci. Nie to jest jednak najważniejsze. Gorsze jest to, że ludzie chcą zaoszczędzić (wywóz śmieci kosztuje, a za tzw. dodatkowe śmieci jak np po remoncie mieszkania trzeba śmieciarzom za wywiezienie dodatkowo zapłacić) i tworzą w lesie nielegalne wysypiska. Niedawno w Lesie Małomickim w Lubinie zauważyłam, że ktoś wyrzucił do lasu stare meble. Jakiś czas potem szłam do lasu ponownie i... wysypisko nie tylko nie znikło, ale się powiększa.

Wywóz śmieci to najlepszy biznes. W Lubinie wywózką śmieci zajmuje się przedsiębiorstwo prywatne, ale z udziałem miasta. W Lubinie wywóz śmieci jest drogi, a obecnie pośród mieszkańców chodzą plotki, że znowu czekają nas podwyżki. Wywóz śmieci to bowiem dobry biznes, a miasto nie ma pieniędzy. Tymczasem kandydaci do samorządu w obecnych wyborach prześcigają się w obiecywaniu nowych inwestycji w mieście. Robert Raczyński obiecuje tak bardzo oczekiwany przez dzieci aquapark w Lubinie. Tymczasem o sporej podwyżce za wywóz śmieci oficjalnie już mówi rząd polski. Unia bowiem nakłada obowiązek segregowania odpadów. W sejmie leży i czeka

na uchwalenie (pewnie po wyborach, by nie straszyć przed wyborami wyborców koniecznymi podwyżkami?) ustawa, która będzie wymuszała segregowanie odpadów. Mieszkańcy, którzy nie zadeklarują segregowania śmieci będą płacili wyższe opłaty za wywóz śmieci. W rządzie trwają jeszcze dyskusje, jakie wprowadzić mechanizmy kontroli, czy ludzie wypełniają swoją deklarację o segregowaniu odpadów. Jest też propozycja, by opłaty za wywóz śmieci włączyć w opłatę czynszową, a we wspólnotach właścicieli mieszkań w zaliczkę na eksploatację części wspólnych budynków. Wtedy wyższą opłatę za wywóz śmieci zapłacą wszyscy, bo ci co zadeklarują segregowanie za tych, co nie segregują. Kontrolowanie, czy ludzie segregują odpady to palący problem i... bardzo delikatny. Tyle o biznesie na śmieciach prowadzonym w sposób uczciwy. A...

Są w Polsce ludzie, którzy na śmieciach dorobili się w Polsce majątków. I to od dawna. Był to problem w latach dziewięćdziesiątych i... nie został zlikwidowany do tej pory. Czy zainteresowani biznesmeni płacą prokuratorom, by przymykali oko?

Chodzi o... przywożenie do Polski śmieci z zagranicy i składowanie w Polsce. To bardzo intratny biznes, bo na Zachodzie nie mają co robić ze śmieciami, często toksycznymi i chętnie płacą Polakom duże pieniądze, że ich uwalniają od problemu. Problem był tak wielki, że Polskę nazwano śmietnikiem Europy. Niegdyś w mediach co i raz były reportaże, że gdzieś wykryto składowisko toksycznych odpadów. Był nawet przypadek, że... w beczkach były odpady promieniotwórcze. O nielegalnych składowiskach mówiło się głośno, ale o... ukaraniu winnych już nic. O sprawie jakoś szybko zapomniano. A dzisiaj wielu tych, co robiło majątek na składowaniu w Polsce toksycznych odpadów należy do... wpływowych biznesmenów. Obecnie nie ma już dzikich składowisk toksycznych odpadów. Przywozi się je jednak nadal, ale wybiera się metody składowania, które trudno wykryć. Topi się w głębokich jeziorach. Czy polskie jeziora mazurskie są nielegalnymi składowiskami odpadów?

Zachód ma już od dawna świadomość ekologiczną. Wie, że czyste powietrze i czyste środowisko to majątek i trzeba o nie dbać. Tymczasem Polak. Nasz ojciec poezji polskiej Jan Kochanowski napisał: „Cieszy mnie ten rym: Polak mądr po szkodzie, Lecz jeśli prawda i z tego nas zbodzie, Nową przypowieść Polak sobie kupi: że i przed szkodą i po szkodzie głupi”. Czy warty jest pieniądz robiony kosztem naturalnego środowiska?

Zbigniew Ziobro jako zwierzchnik prokuratury i sądów mówi, że główny jego cel to walka z aferami. Daję mu pod rozwagę śmieciowy biznes. Czy potrafi zapanować nad swoimi podwładnymi? A tymczasem wybory samorządowe, za rok parlamentarne. Partie prześcigają się w obietnicach wyborczych. Czy Prawo i Sprawiedliwość jest wiarygodny?

Autorstwo: Barbara Miotła

Źródło: Blog.WolneMedia.net